Nr. 45 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 24 lutego 1929 | Rok XII

ROBOTNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Projekt zmiany konstytucji na plenum Sejmu

„W Polsce panuje powszechna radość życia“.

Nie śmiejcie się robotnicy!... w Polsce panuje powszechna radość życia — i tak musi być!

Marszałek Senatu p. Szymański napełniony jest po brzegi powszechną radością.

Radości tej dał wyraz na posiedzeniu Senatu, wszystko się raduje z powszechnej radości, a najwięcej to już twórcy tej radości, nasi kochani sanatorzy.

Radują się, bo w Łodzi (w całym okręgu) jest 26.598 bezrobotnych, z których tylko 14.717 pobiera zasiłki, reszta raduje się wspólnie i powszechnie z... nędzy swego życia i z płaczu głodnych swych dzieci. Radość tych bezrobotnych jest tak silna, że zmusza ich nawet do zgrzytania zębami.

Raduje się bieda, która była przyczyną, iż górnik Jan Rubik „ukradł“ 20 zł., bo nie miał z czego żyć. Aby mógł poznać „powszechną radość życia“ Sąd grodzki w Rybniku skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia! Prokurator zażądał dlań tylko 3 miesięcy.

Rząd nie ma pieniędzy na budowę domków robotniczych, ale są pieniądze na inne cele i tych żałować nie można. Przyznać to przecież każdy musi, że Polska bez bankietów obejść się nie może i że Jaworowski ze swoją córeczką BBS godne wiano mieć musi i dlatego też rozumiemy doskonale „powszechną radość życia“, jaka zapanowała na skutek niebywałych mrozów. Bo jakżeż się nie cieszyć! Tatry spowite srebrnym mrozem, rojne tysiącami dobrze odżywionych narciarzy, którzy nigdy nie zaznali chłodnych i mokrych mieszkań robotniczych.

Niestety ta „powszechna radość życia“ zamarzła przed drzwiami ubogich mieszkań robotniczych.

Ileż to tysięcy biednych robotników i chłopów, źle ubranych i źle odżywianych przeklinało w nieopalonych mieszkaniach okrutną zimę, a ileż to tysięcy kobiet i dzieci oczekiwało na kawałek chleba, który im miał przynieść żywiciel, pracujący podczas trzaskającego mrozu przy usuwaniu zwałów śniegu z lodu.

Dlaczegoż wy wszyscy, odziani w drogie futra i wy siedzący w wygodnych, ciepłych salonach chcecie świat przekonać, że w Polsce panuje radość życia powszechna?

Czy straszliwy wyzysk robotnika i warunki pracy i płacy, które go swym ciężarem przygniatają, mają być tą podstawą radości życia innych?

Nie przedstawiajcież dyktatury przez pryzmat powszechnej radości życia, bo ci co tak czynią nie widzą czy nie chcą widzieć falującego morza łez bezsilnych do czasu mas pracujących, nie słyszą krzyku rozpaczy bezrolnych chłopów, wyciągających ręce po ziemię, nie odczuwają bólu i męki dobrowolnych tułaczy, idących na psią służbę kapitalistów Francji, Niemiec i innych krajów, bo własna ojczyzna chleba dla nich nie ma, okazuje się dla nich macochą.

Wierzymy, że wśród braci obszarniczej, burżuazyjnej i klerykalnej panuje powszechna radość życia, bo wszystkie dary sypie się im do bezdennych worów, lecz robotnik, ani chłop małorolny i bezrolny w tej radości udziału nie bierze, bo opiera się ona na jego krwi i pocie, na głodzie i nędzy żony, i dziatek jego.

Cieszcie się dalej cylindry i fraki, zbierajcie i zakładajcie muzea z orderami, załóżcie nawet Akademję Powszechnej Radości z rektorem sanacyjnym na czele, wszystko to nie zmieni faktu, że budujecie radość swą na czynnym wulkanie.

Żaden pajac na bagnetach długo nie tańcował! *St. P.*

—o—

Wojna domowa w Chinach trwa...

SZANHAJ, 22. 2. (Pat.). Agencja Reutera podaje: Według otrzymanych tu informacyj, położenie w północno-wschodniej części Szantungu staje się coraz poważniejsze. Zwolennicy marszałka Czang-Czung-Czanga opanowali szereg ważnych miast łącznie z Kiau Czau oraz całą północną okolicą Szantungu.

CZE FU, 22. 2. (Pat.). W godzinach rannych słychać było odgłosy kanonady, na przestrzeni około 15 mil. Przewidują przybycie tu marszałka Czang Czung Czanga b. dowódcę wojskowego w Szantungu na czele armji 5-cio tysięcznej. Zamierza on usunąć nacjonalistyczne dowództwo armji w Cze Fu.

A ludność wymiera z głodu.

Żywią się chlebem z mielonej trawy.

LONDYN, 22. 2. (AW). Międzynarodowy komitet pomocy głodującym chińczykom w swem sprawozdaniu opisuje straszliwe położenie ludności prowincji Szansi, dotkniętej klęską głodu. W jednej z miejscowości leży w piwnicy 200 osób, w oczekiwaniu śmierci głodowej. Mieszkańcy wsi żywią się chlebem, wypiekanym z mielonej trawy. Z powodu klęski głodowej nie dokonano zasiewów zimowych, wobec czego w najbliższych miesiącach należy się spodziewać spotęgowania nędzy.

Bunt kadetów w Hiszpanji.

PARYŻ, 22. 2. (AW). Z nad granicy hiszpańskiej donoszą o zajściach przy rozwiązywaniu korpusu artylerji w Segowji. Gdy oficerowie piechoty odbierali broń swoim kolegom artylerzystom zgromadzonym na dziedzińcu, kadeci poczęli najpierw lżyć oficerów piechoty, poczem zaatakowali ich z bronią w ręku. Kazano ich rozbroić większemu oddziałowi piechoty, który jednak wzbraniał się to uczynić. Dopiero żandarmerji udało się przeprowadzić rozbrojenie kadetów. Winowajców uwięziono w kwaterach, oficerów zaś, którzy dowodzili tym buntem kadetów rozbrojono i internowano.

Nawróceni.

MADRYT, 22. 2. (Pat.). Oficjalny biuletyn ministerstwa wojny podaje, że 3 pułkowników, 2 podpułkowników i 1 major zostali na skutek własnej prośby przyjęci z powrotem do korpusu artylerji.

—:::—

„Zamordowałem go dlatego, że jest żydem“.

Groźne objawy antysemityzmu w Rosji sow.

MOSKWA. 22. lutego. (A. W.) Donoszą tu z Pskowa, iż zamordowano przewodniczącego gubernjalnego komitetu Komsomołu, Bolszemennikowa. Miewał on od dawna zatargi z miejscowymi działaczami m. in. z Trofimowem, który prześladował go za pochodzenie semickie. Przed kilku dniami zapadła uchwała, wykluczająca Trofimowa z Komsomołu wobec której Trofimow, mszcząc się, napadł następnego dnia na Bolszennikowa, gdy ten wracał wieczorem do domu i ciosem siekiery roztrzaskał mu czaszkę. Morderca udał się następnie do miejscowej restauracji gdzie go już silnie podpitego aresztowano. W chwili, gdy go uwięziono, oświadczył on: „Zamordowałem go dlatego, że jest żydziakiem, a ja jestem prawdziwym Rosjaninem.“

ROZRUCHY NA TLE STREJKU.

MELBOURNE. 22. lutego. (Pat.) Rozruchy na tle strejku w przemyśle drzewnym przybierają coraz ostrzejszy charakter. Grupa strejkujących robotników zaatakowała personal fabryki w pobliżu Melbourne raniąc ciężko 2 robotników lżej zaś szereg innych.

Papież przebacza.

Rząd Mussoliniego, opierający się na gwałcie i krwawych zbrodniach jest pierwszym rządem, który papież uznał za godny do układów z nim. Mussolini po swojemu rozprawiał się z katolicyzmem, popełniając cały szereg zbrodni, a które dziś papież osłania płaszczykiem chrześcijańskiego przebaczenia. A więc gdy w czasie wyborów parlamentarnych w r. 1924 w prowincji Monza z urny wyszło więcej głosów katolickiej partji ludowej, niż to było na rękę faszystom, wtedy przeszło 50 lokali stronnictwa katolickiego „popolari“ zburzono jednej nocy, pogwałcono i zmaltretowano ich zarządy. Szkoda w rzeczach wyniosła wówczas kilka miljonów. Papież, który popierał to stronnictwo wówczas, przesłał pół miljona ze swojej szkatuły na znak swej solidarności.

Twórca i wódz „popolaryzmu“, ksiądz Luigi Sturzo, musiał szukać ratunku zagranicą (przebywa obecnie w Londynie). Faszyści zabili, obili i aresztowali niejednego księdza katolickiego.

W 1923 r. faszyści zatłukli na śmierć księdza Jana Minzoni, proboszcza parafji Argenta, niedaleko Ferrary.

Morderca tego księdza Balbo nietylko nie został za tę zbrodnię ukarany, ale awansował ze stopnia porucznika w rezerwie do godności wodza milicji a dziś jest podsekretarzem stanu w ministerstwie lotnictwa.

Inny ksiądz, Don Ruggeri, odprawiając raz nabożeństwo w kościele, zauważył kilku milicjantów w czarnych koszulach. Don Ruggeri przerwał nabożeństwo, zdarł z siebie szatę duchowną i zawołał:

— Albo faszyści wyjdą precz, albo ja wyjdę!

Za te słowa ksiądz ten został aresztowany i zesłany na osiedlenie...

Na rozkaz Mussoliniego został swego czasu rozwiązany katolicki związek harcerzy, których przymusowo wcielono do związku faszystowskiego Balilla.

Teraz się to wszystko odmieniło, następuje święta harmonja, papież przebacza Mussoliniemu...

„Arbeiter Zeitung“ rozpatrując to pojednanie Mussolini go z Watykanem pisze:

Co prawda, jako **instytucja siły**, potęgi kościół postępował inaczej aniżeli faszyzm; w porównaniu z inkwizycją, z nocą św. Bartłomieja, „bohaterstwem“ Mussoliniego są drobnostką. Ale kościół jako **potęga moralna** nie powinien paktować z faszyzmem: „nie powinien stawiać korzyści, które daje mu faszyzm wyżej nad **swoją misję moralną**“. Ale tu chodziło o porozumienie nie za krucyfiksy po szkołach, za zburzone loże wolnomularskie, za msze w milicji faszystowskiej. Widzimy, że kościołowi więcej chodzi o świecką potęgę i władzę, niżeli o władzę nad duszami, a poznajemy to nie po tem, że papież odzyskuje strzęp ziemi, lecz że w tym celu schodzi do poziomu reżymu faszystowskiego.

Papież w pakcie nie żądał nawet amnestji dla politycznie więzionych i maltretowanych, choć religja w zbrodniarzu nawet dostrzega iskrę bożą...

Po co tu zajmować się takiemi drobnostkami, kiedy chodziło o **wskrzeszenie państwa kościelnego.**

— — — — — — — — —

Korespondent rzymski paryskiego „Le Temps“, Gentizon, słusznie podnosi, że Mussolini bardzo zręcznie przeprowadzał rokowania z papiestwem. Ponieważ sprawy tak zwanego państewka watykańskiego i konkordatu traktowane były razem, faszyzm wyciągnął stąd olbrzymią korzyść z następującej racji: kwestja rzymska została załatwiona — drogą niewielkich ustępstw — ostatecznie, i papiestwo nie może sobie w przyszłości rościć już żadnych pretensyj do Włoch. Konkordat, przeciwnie, może zostać cofnięty przez jakiś inny rząd włoski — czyli: **papież jest obecnie bezpośrednio zainteresowany w podtrzymywaniu faszyzmu** i można łatwo pojąć, że „duce“ żywi nadzieję, wykorzystania trwałych podstaw władzy duchowej dla wprowadzonego przez siebie ustroju.

Tenże sam korespondent donosi, że świeżo zmarł uczony dominikanin francuski, Hugon, któremu Watykan podobno powierzył zebranie wszystkich materjałów potrzebnych do zredagowania encykliki, która wyróść miała na wielką manifestację głowy Kościoła katolickiego przeciwko wszelkim zachłannym i napastliwym nacjonalizmom.

Tymczasem w Watykanie oś polityczna wykręciła się zupełnie.

Trocki osiedli się w Norwegji?

BERLIN, 22. 2. (Pat.). „Vorwärts“ donosi z Paryża, że przewodniczący komunistycznej opozycji francuskiej Borys Suwaryn otrzymał telegram, w którym Trocki prosi go o umożliwienie mu wjazdu do Francji. Suwaryn miał odpowiedzieć Trockiemu, że rząd francuski, a w szczególności ministerstwo spraw zagranicznych jest przeciwne pozwoleniu Trockiemu na wjazd do Francji. Wobec tego Suwaryn poradził Trockiemu nie zwracać się z podaniem o wizę do rządu francuskiego, lecz zwrócić się do rządu norweskiego, ponieważ w tym kraju Trocki posiadałby najwięcej szans otrzymania pozwolenia na pobyt.

BERLIN, 22. 2. (Pat.). Kanclerz otrzymał list od hr. Westarpa protestujący przeciw udzieleniu wizy Trockiemu, którego pobyt w Niemczech mógłby zdaniem Westarpa przyczynić się do naruszenia ładu i bezpieczeństwa publicznego.

„Braterstwo nędzy“.

Czas skończyć z legendą o „dobrobycie“ amerykańskim.

Jedno z pism londyńskich zamieściło list otrzymany od amerykańskiego sekretarza pracy Jamesa J. Davisa, który stwierdza, że „braterstwo nędzy“ jest widać powszechne na całym świecie i St. Zjednoczone podzielają je z Angją, gdyż 86 proc. amerykańskiej ludności trzeba zaliczyć do kategorji biedaków.

List Davisa był odpowiedzią na komunikat wystosowany do niego przez jednego z angielskich pisarzy, który porównywał nędzę angielskich górników z rzekomym dobrobytem, panującym w St. Zjednoczonych, który rzuca się w oczy zwłaszcza obserwując amerykańskich turystów, którzy się nigdy z wydatkami nie liczą.

Davis prostuje tę błędną opinję, stwierdzając w swojej odpowiedzi, że turyści amerykańscy, jakich się spotyka w krajach europejskich, są to zwykle ludzie stanowiący mały odsetek ogółu ludności St. Zjednoczonych.

Biedota amerykańska nie odbywa kosztownych podróży

po Europie, bo ją na to nie stać musi więc siedzieć w domu podobnie jak i biedota europejska. Anglja ma swoje „domy pracy“, a St. Zjednoczone mają niemniej widomy symbol „dobrobytu“ — przytułki dla biedaków.

W ten sposób prostuje błędne pojęcie o „dobrobycie“ amerykańskim sekretarz pracy w gabinecie prez. Coolidge'a, który przy każdej okazji opowiada duby smalone o tym „powszechnym dobrobycie“, jakim pono są uszczęśliwieni „wszyscy“ mieszkańcy St. Zjednoczonych.

A Davis wie pewno znacznie więcej o rzeczywistych stosunkach jakie panują wśród amerykańskiej klasy pracującej, gdyż badanie tych stosunków wiąże się z jego obowiązkami urzędowymi. Wiadomo, że Hoover będzie kontynuował ten sam republikański „dobrobyt“, jakiego doświadczali robotnicy za administracji prez. Coolidge'a...

Głód.

Przywrócenie kraju do normalnego życia po ostatnich ciężkich dniach odsłania przerażający obraz nędzy, jaka powstała wskutek syberyjskich mrozów. Nadchodzą zewsząd smutne wiadomości o straszliwej gehennie, jaką przeżywała ludność odcięta od świata, pozbawiona opału, a często i środków spożywczych. Ciężkie dni Lwowa są niczem w porównaniu z katastrofalnymi wprost mrozami na prowincji.

Najbardziej ucierpiała wieś. Nieprzygotowana na niebywałe u nas zimno, dusiła się w lodowych kleszczach. Dłuższe trwanie wysokostopniowych mrozów pogrążyłoby ją w zupełności. I tak zresztą dotknęła ją klęska, która srodze zaciąży na życiu i mieniu jej mieszkańców.

Przeżycia wsi i miasteczek w mroźnych dniach nie dadzą się opisać. Ludzie marzli we własnych domach. Bydło ginęło masami. By ratować dobytek, dochodziło do tego, że chłopi trzymali w mieszkaniach krowy i wieprze. Domy zamieniły się w chlewy, w których rozwielmożniły się mróz, głód i nędza.

Fala silnych mrozów wprawdzie minęła, ale niebezpieczeństwo nad wsią wisi nadal: grozi jej głód. Ziemniaki, podstawowy dla wieśniaka środek żywnościowy, zamarzły w kopcach. Dla biedniejszych chłopów jest to cios, rzucający ich w objęcia głodu.

Stokroć gorzej przedstawia się pod tym względem sytuacja wśród wiejskiej ludności Karpat, gdzie mróz był najwyższy i najdotkliwiej dał się we znaki.

Dobytek chłopski został zdziesiątkowany. Widmo głodu i nędzy puka do wrót chłopskich.

Ale na tem nie koniec. Jakby dla dopełnienia nieszczęścia krajowi grozi inne niebezpieczeństwo: powódź.

Gdyby tajanie lodów i śniegów odbyło się normalnie, powódź nie przybrałaby może rozmiarów klęski. W przeciwnym razie jest ona nieunikniona.

W przewidywaniu tego powstały Wojewódzkie komitety niesienia pomocy dla ewentualnych powodzian. Jest to akcja godna poparcia, ale przedewszystkiem należałoby zaopiekować się wsią, która przeżywa wyjątkowo trudne czasy, której ludność cierpi głód i niedostatek.

Przed rządem wyrasta konieczność udzielenia pomocy wsi. Nie wolno dopuścić do tego, by stan obecny przeciągnął się. Każdy dzień zwłoki odbija się fatalnie na ludności wiejskiej, a tem samem osłabia społeczeństwo i państwo. Brak odpowiednich na to funduszów nie może tu być żadnem tłumaczeniem się rządu. Jeśli w ciągu roku minister skarbu przekroczył budżet o przeszło pół miljarda złotych na cele przez sejm nieuchwalone, a więc nieznane, to znaleść można przy dobrej woli fundusze i na tę niecierpiącą zwłoki sprawę. W chwili, gdy ludzie cierpią głód nikomu nie wolno stać z założonemi rękami, albo udawać, że głodu tego się nie widzi.

Ucieczka przed tem zadaniem, będącem w istocie rzeczy obowiązkiem rządu, może przynieść niepożądane następstwa. A to nie leży ani w interesie państwa ani społeczeństwa.

Mussolini o Kościele katolickim.

Można było pewnego razu wyczytać następujące postulaty:

„Domagamy się rozdziału kościoła katolickiego od państwa, zniesienia konstytucyjnego przywileju, mocą którego religja katolicka została religją państwową, konfiskaty dóbr kościelnych i domen biskupich. Państwo może uznać kościół tylko jako związek prywatny, który musi być poddany powszechnym ustawom. Wykonywanie kultu religijnego i nauka religji może być dozwolona tylko poza szkołami publicznemi“.

Cóż to za wolnomyśliciel, bezbożnik, wróg kościoła napisał te zbrodnicze słowa? Znamy go za dobrze — to Mussolini umieścił je w artykule w swoim dzienniku „Popolo d'Italia“ z dn. 11 maja 1919, a więc w czasie, kiedy już oddawna zdradził socjalizm i był faszystą.

Z ręki takiego człowieka Watykan, przyjmuje „wolność“ i... ładną sumkę pieniędzy!

Nie tędy droga!

Grozi podwyżka czynszów na rzecz kamieniczników i budowę nowych domów!

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o państwowym funduszu budowlanym. Projekt ma na celu budowę nowych mieszkań dla ludzi, czerpiących swe dochody z pracy najemnej zarówno fizycznej jak i umysłowej.

Projekt przewiduje od 1. kwietnia 1929 r. podwyżkę ustawowego komornego za lokale, podlegające ustawie o ochronie lokatorów dla mieszkań 2-pokojowych o 2 proc. co kwartał, dla mieszkań 3-pokojowych o 3 proc., dla 4-pokojowych o 4 proc., dla 5-pokojowych o 6 proc., dla 6 i 7-pokojowych o 8 proc. kwartalnie, a wreszcie dla lokali złożonych powyżej 7 pokojów oraz dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych i 10 procent co kwartał.

Dla mieszkań *jednopokojowych* złożonych czy to z jednej izby, czy też z pokoju i kuchni, podwyżka ma się rozpocząć *po dojściu komornego dla tych mieszkań do 100-proc. podstawowego komornego* i wynosić będzie dla nich półtora procent co kwartał.

Komorne podlegać będzie tym podwyżkom aż do dojścia dla mieszkania jednopokojowego do 130 proc. podstawowego komornego, dla 2-pokojowego do 140 proc., 3-pokojowego 160 proc., 4-pokojowego 180 proc., dla mieszkań ponad 4 pokoje oraz dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych do 200 proc. podstawowego komornego.

Z podwyżek tych projekt ten przewiduje w roku 1929 — 27 i pół miljona zł., w roku 1930 — 102 milj., wreszcie *w roku 1936 około 280 miljonów.* Według programu rządu w ciągu 10 lat będzie można wybudować około 290.000 izb, a w ciągu 20 lat 510.000.

Z otrzymanych podwyżek komornego ma być przeznaczone *75 procent na fundusz budowlany, a 15 procent na przeprowadzenie remontów przez właścicieli realności.*

Ustawa o ochronie lokatorów ustala, że naprawa domów przy obecnym czynszu należy wyłącznie do kamieniczników. Projekt powyższy przekreśla, jak widzimy, tę ustawę, *przerzucając obowiązek remontu na lokatorów, przyczem 10 procent z omawianej podwyżki wpłynie jeszcze do kieszeni nienasyconych kamieniczników.*

Gdy więc kamienicznicy na tym interesie dobrze zarobią, szerokie warstwy ludności stracą wiele, bo są *to nowe, ciężkie podatki pośrednie i nowa sposobność dla handlu do podwyższenia cen wszystkich artykułów, do wzmożenia drożyzny.*

Kupcy uginają się pod ciężarem podatków, a na nich nakłada projekt już odrazu 10 procent podwyżki z tem, że podwyżka ta dojdzie do 200 procent ustawowego komornego, czyli, że za lokal sklepowy, który dziś kosztuje 1.000 zł. będzie się płaciło 2.000 zł.

Czy można się łudzić, że podwyżkę tę zapłaci kto inny, niż kupująca publiczność?

Klęska mieszkaniowa jest straszna, — trzeba i można było już dawno jej zapobiedz, ale *nie drogą pokrzywdzenia tych, co sami nie mają czem ania przeżyć!*

Na fundusz mieszkaniowy mogą się znaleźć pieniądze z innych źródeł. Prawie 90 procent domów w miastach Polski było zadłużonych przed wojną do 90 procent! Prawie wszyscy właściciele tych domów spłacili swe długi zdewaluowanemi świstkami! Czy nie należałoby *przeprowadzić rejestracji tych domów i długów, by od właścicieli w ten sposób wzbogaconych ściągnąć na fundusz budowlany wysokie, a sprawiedliwe daniny.*

Zamiast obciążać lokatorów należałoby *reaktywować niepotrzebnie zarzucony podatek majątkowy* i ściągnąć go przedewszystkiem *od magnatów,* którzy się przed nim skutecznie bronili i obronili! Przy zastosowaniu energicznych środków możnaby w ciągu jednego roku ściągnąć od magnatów tyle, ile rząd sobie obiecuje ściągnąć od lokatorów po latach siedmiu!

Miejmy nadzieję, że reprezentanci klasy robotniczej nie dopuszczą do tego nowego pokrzywdzenia ludzi, których płace i zarobki nie wystarczają na pokrycie codziennych potrzeb życiowych!

—o—

Wobec groźby powodzi.

Wcześnie pomyśleć o zapobieżeniu katastrofie!

Nie zawsze i nie wszędzie powodzie są zwiastunami klęski. Dla Egiptu wylewy Nilu były i są najwyższemi darami nieba, tak samo jak dla wielu naszych miejscowości umiarkowany wylew wód decyduje o dobrym zbiorze siana. Natomiast gwałtowne i obfite wylewy

mogą się stać dla krajów najstraszniejszą katastrofą,

przewyższającą grozą wybuchy wulkanów, lub trzęsienia ziemi. Wylew Garonny w 1875 r. wyrządził Francji 40 miljonów franków strat, zburzył doszczętnie kilka przedmieść Tuluzy i zniózł z powierzchni ziemi dziesiątki wsi. W Holandji, w czasie powodzi 1634 r., zatonęło 7.000 osób. Żadna jednak powódź dotychczasowa nie mogła dorównać potwornemu wylewowi Gangesu, w czasie t. zw. cyklonu Bakarhandżi, kiedy zginęło zgórą 300.000 ludzi.

Tegoroczne wiosenne wylewy rzek zapowiadają się w Europie, a szczególnie w Polsce — niepokojąco. Bowiem powodzie wiosenne ściśle zależą od ilości topniejącego śniegu i od sposobu topnienia. Im większe warstwy śniegu pokrywają pola, tem więcej wód spłynie do strumieni, rzeczułek i rzek i tem wyższy stanie się poziom tych rzek. Stwierdzić zaś musimy, iż opady śniegowe w bieżącej zimie były wyjątkowo obfite.

I jeszcze jedna okoliczność

zwiększa u nas prawdopodobieństwo dużej powodzi.

Mianowicie opady śniegowe nastąpiły tego roku przy końcu zimy, wtedy, gdy znaczna część pól już stała niepokryta na mrozie przez szereg tygodni. Gleba, nieprzykryta ciepłym całunem śniegu, przemarzła i w czasie odwilży nie prędko pocznie wchłaniać wodę stopionych śniegów. Olbrzymia większość wiosennych wód, która normalnie wsiąka w ziemię, spływać teraz będzie do rzek.

Niebezpieczeństwo powodzi złagodzić może obecnie tylko jedna okoliczność:

powolne ocieplanie się temperatury,

stopniowe topnienie śniegów. Natomiast gwałtowne ciepła i nawet niewielkie deszcze mogą wyrządzić nieobliczalne wprost szkody. Masy wód, spływające z przemarzłych, nieprzepuszczających wilgoci pól, przepełnią ponad brzegi koryta rzek, a zatory lodowe, nieodłącznie towarzyszące przyśpieszonemu ociepleniu, podwoją niebezpieczeństwo dla miejscowości położonych w dolinach rzek.

Władze krajowe świadome bliskiej grozy, powinny poczynić wszelkie możliwe przygotowania celem możliwie najlepszego odparcia zbliżającego się niebezpieczeństwa. Należy baczyć, by czynniki społeczne i samorządowe nie zostały zaskoczone bliskiemi katastrofami.

Pierwsza polska placówka socjalistyczna w Argentynie.

Za pośrednictwem Sekretarjatu Okręgowego w Borysławiu, Centr. Zw. Górników, otrzymujemy następujące pismo:

Buenos Aires, (Argentyna) w lutym.

Szanowni i Najdrożsi Towarzysze i Towarzyszki!

Donosimy Wam, że dnia 3-go stycznia br. założyliśmy w Buenos—Ajres organizację Pol. Partji Socjalist.. (Donosił o tem pokrótce „Dziennik Lud." przed kilku dniami — Red.). Z tym projektem nosiliśmy się przez kilka lat, aż wreszcie praca wydała owoce. Bądźmy tedy jednego ducha i czcijmy Pol. Partję Socjalistyczną, wstępujmy w jej szeregi! Niechaj nikogo z robotników, którzy barwią swój sztandar krwią swej pracy, nie braknie w Partji, gromadźmy się i tulmy pod tym płaszczem czerwonym, bo jest na nim prawdziwa krew robotn.

Drodzy Towarzysze i Towarzyszki! Dążmy do tego aby przed pracą robotnika pokłonili się wszyscy. Niechaj duch Polskiej Partji Socjalistycznej zawsze w nas żyje, niechaj zawsze nam towarzyszy!

Cześć Wam Towarzysze i Towarzyszki! Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

(Partido Socialista Polaeo) Buenos AIRES.
Polska Partja Socjalistyczna.
Prezes i założyciel:
Władysław Daszyński (budowniczy).
Marjan Rześniowiecki, sekretarz.
E. Wadowski, skarbnik.

Ku dalekiej ziemi argentyńskiej, ku tym, którzy oddzieleni przestrzeniami lądów i oceanu, nie zapomnieli o związku, spajającym ich z Partją w ziemi ojczystej i z jej ideałami, zwracają się nasze życzenia jak najbujniejszego rozwoju dla tej pierwszej polskiej placówki socjalistycznej w Argentynie łącznie z życzeniami Rady Robotniczej PPS i Zarządów Zw. zawodowych w Borysławiu, na których ręce pismo towarzyszy z Buenos Aires zostało przesłane.

Gehenna robotników -- i renty fabrykantów.

W „Wiadomościach Literackich" A. Słonimski, pisząc o systemie wychowania, daje m. in. następujący obrazek:

„Wadliwie wychowany jest zarówno policjant, który bije więźnia, jak p. Poznański (jeden z największych fabrykantów w Łodzi — Red.), który truje robotników. Niedawno zwiedzałem w Łodzi fabrykę Poznańskich i widziałem słynny „oddział anilinowy", gdzie

robotnicy pracują w trujących wyziewach.

Być może, że Poznańscy nie mogą podnieść płacy robotnika, bo nie mają talentu, organizacyjnego Forda, ale lepiej wychowani Poznańscy wprowadziliby niewielkim kosztem wentylacje i maski gazowe. Tak wydrwiwane uczucia humanitarne odegrać muszą olbrzymią rolę w wychowaniu. Lepiej wychowani Poznańscy odmówiliby sobie futer, brylantów i aut, odmówiliby sobie różnych koniecznych drobnostek, jak odkładania renty do Banku Angielskiego i trucia przez skąpstwo robotników. Widziałem w tej fabryce pracujące dzieci.

Małe upiory o papierowych twarzach,

pracujące w pocie czoła na stertach mokrych perkalików. Lepiej wychowany Poznański zająłby się losem tych dzieci".

—o—

Im większa władza Prezydenta, tem większa władza biurokracji.

WARSZAWA, 22. 2. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym Sejm przystąpił do dyskusji nad wnioskiem Be-Be o zmianie konstytucji.

Konfiskata interpelacji poselskiej P. P. S.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos tow. pos. Niedziałkowski, oświadczył, że w sprawie konfiskaty „Pobudki“ klub PPS wniósł interpelację do Rządu. Treść tej interpelacji, umieszczonej w następnym numerze „Pobudki“, również została skonfiskowana. Marszałek zażądał przedłożenia mu skonfiskowanego pisma i obiecał zwrócić się do prezesa Rady Ministrów i do ministra spraw wewnętrznych o stanowcze wyjaśnienie tej sprawy.

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do właściwych komisji szereg projektów ustaw, między innemi projekt ustawy o poborze rekruta w r. 1929 i projekt ustawy o ratyfikacji konwencji w sprawie utworzenia międzynarodowej unji pomocy.

Słabe uzasadnienie wielkich apetytów.

Demagogiczna mowa posła Sławka.

Z kolei Sejm przystąpił do wniosku klubu Be-Be w sprawie zmiany ustawy konstytucyjnej.

Dla uzasadnienia tego projektu zabrał głos pos. Sławek (BB). Po wstępie, w którym mowca podkreślił, że wszystkie nieszczęścia dawnej Polski powstały wskutek tego, iż wolność przeobraziła się w swawolę, — nastąpiła następująca charakterystyka pierwszego sejmu:

„Z wyborów w r. 1919 wyszli w pewnej liczbie działacze z okresu walk rewolucyjnych o Polskę. Ci nie obznajomieni z techniką pracy ustawodawczej i wogóle parlamentarnej, wnieśli do naszej konstytucji sporą dozę zasad ogólnodemokratycznych, w ujęciu jednak zbyt teoretycznych. Większość Sejmu stanowili działacze polityczni, którzy w Polskę i jej siłę nie wierzyli, oglądali się zawsze na łaskę obcych mocarstw i stamtąd wzory czerpali, na francuską modłę konstytucję przykroili, taktykę sejmową austrjackim zaprawiali sosem. Stworzyli razem konstytucję dając swobodę działania dla swawolników, czyniąc państwo jaknajbardziej bezsilne na zewnątrz i na wewnątrz. Nie pogardzali żadnymi środkami, ażeby władzę swoim podporządkować wpływom, przygotowali sobie aparat agitacyjny, na urzędy swoich powpychali ludzi“. (Głosy: Tak samo i teraz! Wy tak samo robicie! To jest demagogja!)

Następnie mówca przechodzi do omówienia obecnych stosunków, a m. in. powiada: „Społeczeństwo nasze nie ma jeszcze politycznego wyrobienia. Nie może się połapać w skomplikowanych zagadnieniach rządzenia państwem, ale ma instynkt zdrowy, żąda ładu i sprawiedliwości. Społeczeństwo wie, że musi mieć rząd silny i oparty o autorytet głowy państwa. Z uczuciem bolesnego poniżenia przyglądam się, jak w tej wysokiej Izbie za dolary i czerwońce lżą Polskę (??). *Rola parlamentaryzmu w naszym projekcie jest pomniejszona* w porównaniu ze stanem obecnym. Ale istota zagadnienia: spór o kompetencję będzie wieczna. — Gdy Sejm stanie się w przyszłości bardziej zdolnym do odpowiedzialności za państwo, to z łatwością uprawnienia swoje rozszerzy. — Dziś musimy okiełznać swawolę. (Wrzawa na lewicy. Głos: Okiełznajcie swoją własną!)

Projekt Be-Be ma zapewnić sanacji władzę

Stanowisko endecji.

Następnie pos. Winiarski (Klub Narod.) charakteryzuje projekt Be-Be jako oryginalny. Uważa za słuszne podniesienie cenzusu wyborczego. Żałuje, że nie zrównano senatu w prawach z sejmem i że nie utrzymano proporcjonalność.

Dalej mówca krytykuje nadanie zbyt szerokich uprawnień prezydentowi państwa. Mówca stwierdza, że władza prezydenta według projektu Be-Be byłaby *większa od władzy króla pruskiego, cara rosyjskiego i prezydenta Stanów.*

Ale tu chodzi o utrzymanie się przy władzy. Prezydent ma być taranem w ręku grupy rządzącej.

Na koniec pos. Winiarski wypowiada się *przeciw udziałowi wojska w wyborach* i stwierdza, że cały projekt jest zrobiony po to, *aby zapewnić sanacji władzę.*

Socjaliści przyjmują walkę o demokrację.

Przemówienie tow. posła Niedziałkowskiego.

(Ze względu na brak miejsca i trudności techniczne podajemy w znacznem streszczeniu mowę tow. Niedziałkowskiego).

Tow. pos. Niedziałkowski protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby pierwszy Sejm mógł nie być zwołany, a tylko dobrej woli Marszałka Piłsudskiego zawdzięcza się, że Polska rozpoczęła swój byt niepodległy oparty na zasadzie demokracji parlamentarnej. Mówca oświadcza, iż Naczelnik Państwa sam kładł wówczas niesłychany nacisk na to, aby choćby kosztem błędów technicznych jak najszybciej opracować ordynację wyborczą, mówiąc, że jeżeli Sejm nie będzie zwołany, to Polska się nie scementuje i przestanie istnieć.

To zadecydowało o tem, żeśmy wówczas uniknęli rewolucji komunistycznej.

Było to pierwsze spoidło, które Małopolskę, Kongresówkę, Wielkopolskę i kresy połączyło w jedną całość państwową. **Ten pierwszy Sejm był pierwszem ustaleniem faktu, że Polska stała się niepodległą i stała się zjednoczoną.** Co się tyczy rzekomej niesłychanej lekkomyślności Sejmu i gabinetów obalanych przypadkową większością, to przez całe długie lata — oświadcza mówca — tylko gabinety Śliwińskiego i Sikorskiego upadły na podstawie votum nieufności Sejmu. Inne załamywały się albo pod ciężarem własnej nieudolności albo wskutek kampanji prowadzonej przez sfery kapitalistyczne.

Przechodząc następnie do projektu zmiany, mówca oświadcza, że między tym projektem a stanowiskiem PPS. leży przepaść nieprzebyta, nad którą niema żadnego mostu wiodącego do kompromisu.

Im większa władza Prezydenta, tem większa władza biurokracji, a wszechwładza biurokracji to śmierć demokracji.

Projekt ten utrwala stanowczą przewagę klas posiadających, jeżeli chodzi o próby jakichkolwiek reform społecznych. **Inicjatywa ustawodawstwa społecznego będzie zahamowana przez Senat.** Przemówienie swoje kończy mówca zdaniem, że

walkę o demokrację przyjmujemy,

wierząc, że nie będzie się ona odbywała na gruncie dyskusji prawniczej, lecz będzie się toczyła o to, **aby Polskę oprzeć o istotne dążenia i potrzeby świata pracy.**

Następnie przemawiają pos. Polakiewicz (BB) i pos. Stapiński (Zw. Chł.)

Na tem dalsze obrady nad projektem przerwano.

Następnie Izba przyjęła w trzeciem czytaniu projekt noweli do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin.

Tow. pos. Hausner (PPS) w imieniu komisji budżetowej przedłożył wniosek, aby do zbadania sprawy zakupu podkładów kolejowych przez Min. Kom. wybrać specjalną komisję w składzie 6 przedstawicieli klubów poselskich. Wniosek sprawozdawcy przyjęto.

Następnie poseł Kapeliński (Wyzw.) referował wniosek tego klubu w sprawie bezkarności nadużyć popełnionych w Dyrekcji kolei państw. w Radomiu.

Po wyjaśnieniu min. Kühna wniosek odesłano z powrotem do komisji.

Z kolei Izba przystąpiła do dalszych rozpraw nad projektem noweli do dekretu o ustroju sądów powszechnych. Przemawiali posłowie: Graliński (Wyzw.), Czarnecki (Str. Chł.), Brodacki (Piast), ieracki (Kl. Nar.), Pawlak (NPR). Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, o godz. 16. Na porządku dziennym m. in. wniosek o postawienie ministra skarbu przed Trybunał Stanu i dalsza rozprawa nad projektem zmiany konstytucji i nad nowelą do dekretu o ustroju sądów powszechnych.

—o—

Grożą rozwiązaniem Sejmu.

WARSZAWA, 22. 2. (AW). „ABC“ w artykule p. t. „Dziś początek — na jesieni nowe wybory?“ omawiając dzisiejszą odezwę BBWR w sprawie reformy Konstytucji stwierdza, że o ile BBWR będzie chciał drogą legalną przeprowadzić swój projekt zmiany Konstytucji — nie mogąc tego zrobić przy składzie obecnym Sejmu będzie musiał konsekwentnie doprowadzić do rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów na jesieni r. b.

—o—

Krwawa zbrodnia w pociągu Warszawa-Wilno.

Bandyci wyrzucili zwłoki swej ofiary na tor kolejowy.

WILNO, 22. 2. (Pat.). W pociągu osobowym, przybywającym z Warszawy do Wilna o godz. 6'40 rano, dokonano w czasie biegu pociągu morderstwa na osobie podróżnego, którego zwłoki mordercy wyrzucili z pociągu pod stacją Marcinkańce w pow. grodzieńskim na terenie wojew. białostockiego.

Na podstawie dotychczasowych prowizorycznych danych przeprowadzonego śledztwa stwierdzono, że ofiarą zbrodni padł obywatel ziemski Tomasz Boguszewicz, który jechał w przedziale III. kl. wraz z dwoma jakimiś pasażerami, którzy wysiedli na jednej z mniejszych stacyj. Zbrodnię wykryto wówczas, gdy służba kolejowa wszedłszy do przedziału na jednej ze stacyj, dostrzegła ślady krwi. W przedziale znaleziono teczkę zamordowanego, w której znajdował się akt kupna majątku Kutniany w pow. oszmiańskim. Majątek ten posiada 104 ha. ziemi. Jest rzeczą prawdopodobną, że Boguszewicz miał przy sobie większą ilość gotówki, co skłoniło bandytów do morderstwa.

Mizerja opałowa we Lwowie w dalszym ciągu.

Wczoraj w dalszym ciągu naogół brak było opału w mieście. Szczególnie brak ten odczuwała ludność w III-ciej dzielnicy, gdzie też wielu detajlistów uprawia pasek węglowy jak za czasów wojennych.

Do pewnego stopnia zwiększa ten bałagan niesprawność decydujących czynników. Wczoraj do godziny 9.30 przedpołudniem urzędowała komisja rozdziału opału na towarowym dworcu. Do tego czasu ul. Gródecka od Kopytkowego do rogatki była zatarasowana wozami ciężarowymi, które oczekiwały na rozwózkę węgla. Niezbędnem jest przeto aby w tym przejściowym czasie komisja ta spełniła swą czynność przed godziną 7-mą rano, aby wcześnie rozpocząć rozdział opału. Wskutek późnego urzędowania dopiero popołudniu detajliści mogli sprzedawać węgiel. Przez kilkanaście godzin czekały kobiety i dzieci na węgiel, nie mogąc dla braku opału gotować obiadu.

—o—

Aresztowanie spekulanta węglowego.

Jan Kałytiak, liczący 50 lat, b. nauczyciel ludowy, posiada realność i skład opału przy ul. Na Bajki l. 14. Wczoraj otrzymał on wagon węgla w ilości 15 ton. Urzędująca na dworcu komisja przydzieliła węgiel ten dla detajlistów. Kałytiak, nie zważając na to, wywiózł potajemnie do miasta 8 ton węgla, posługując się fałszywemi kartkami węglowemi. — Starosta grodzki, dowiedziawszy się o tem, zarządził aresztowanie spekulanta. Po przesłuchaniu w komisarjacie policji Kałytiaka odstawiono do aresztu.

Burze śnieżne i odwilże.

MOSKWA. 22. lutego. (A. W.) Nad Morzem Azowskiem oraz nad wschodnią częścią Krymu, rozpętała się gwałtowna burza śnieżna, przy temperaturze minus 4 do minus 10 stopni. Komunikacja kolejowa między Władysławkiem a Korczą jest przerwana. Opady śnieżne są tak ogromne, iż warstwa śnieżna w okolicach między Kerczą a Teodozją osiągnęła 5 metrów. Porty morza Azowskiego wszystkie zamarzły.

W ANGLJI ODWILŻ.

LONDYN. 22. lutego. (A. W.) Po silnych mrozach jakie zanotowano w ciągu ostatnich dni, nastąpiła w Londynie i całej Anglji gwałtowna odwilż.

POPRAWA SYTUACJI W GDAŃSKU.

GDAŃSK. 22. lutego. (Pat.) zięki zmianieD pogody i ciepłym wiatrom południowo- zachodnim, sytuacja w porcie gdańskim uległa dziś w nocy decydującej zmianie. Zatory lodowe popękały, uwalniając temsamem uwięzione dotychczas w zatoce gdańskiej okręty. Niemal wszystkie te okręty znajdują się już w porcie gdańskim.

W Polsce.

SKUTKI MROZÓW I NIEDOŁĘSTWA.

RADOM. 22. lutego. (A. W.) Miasto ostatnio było pozbawione całkowicie wody,, gdyż nowowybudowane wodociągi okazały się źle zbudowane. Mianowicie rury wodociągowe ułożono zbyt płytko pod powierzchnią ziemi, tak że woda zbyt szybko zamarza.

ZAMARZŁ W DRODZE POWROTNEJ Z JARMARKU.

KRAKÓW. 22. lutego. (A. W.) Jan Ratowski, gospodarz z Poręby Zbytkowskiej wracając podczas 30 stopn. mrozu z jarmarku w Bochni, zamarzł po drodze. Rano znaleziono go bez życia w śniegu. Nad trupem stał koń, którego Ratowski zakupił na jarmarku.

POCIESZAJĄCY KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY DLA LWOWA.

LWÓW. 22. lutego. (A. W.) Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na lwowskiej Politechnice, informuje, że dziś rano o godz. 7-mej notowano — 17.4 C, o godz. 1-szej — 10,2 C. Pod wieczór zaznaczyła się tendencja ku ociepleniu się temperatury. Jak się zdaje, mrozy na razie minęły i przychodzi fala cieplejsza. W miejsce dotychczasowego północno- wschodniego wiatru mamy obecnie południowo- zachodni, a ten z reguły przynosi ocieplenie. W związku z tem, należy oczekiwać z dniem 23. bm. względnie wysokiej temperatury.

—o—

Dalsze wznowienie ruchu kolejów.

LWÓW. 22. lutego. (Pat.) Lwowska Dyrekcja kolei państwowych donosi: Z dniem 23. b. m. wznawia się ruch następujących pociągów pasażerskich Nr. 1713, 1714, 1716 i 1717 między Lwowem i Stryjem. Pociąg Nr. 1731 i 1732 między Lwowem i Mikołajowem 1742 i 1743 między Mikołajowem i Stryjem, pociąg 1322 i 1323 między Stryjem i Drohobyczem, pociąg 1211 i 1212 między Drohobyczem i Samborem, 1311 i 1312 między Samborem i Nowym Zagórzem, pociąg 2115 i 2112 między Lwowem i Samborem, pociąg 2011 i 2012 między Przemyślem i Chyrowem, poc. 2313 i 2314 między Lwowem i Radziechowem, oraz pociągi 2441, 2451 i 2452 2442 między Sapieżanką i Włodzimierzem względnie Kowlem.

LWÓW. 22. lutego. (Pat.) Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje: Z dniem 23. b. m. wznawia się ruch pociągów pasażerskich Nr. 921, 922, 923, i 924 między Lwowem i Warszawą przez Rawę Ruską — Rejowiec.

Budżet miasta Lwowa na r. 1929-30.

Komisja budżetowo - finansowa odbyła pod przewodnictwem r. Litwinowicza 3 posiedzenia, na których generalny referent budżetu dr. Brzeski przedstawił poszczególne działy wydatków budżetu zwyczajnego na rok 1929/30. Dotychczas umówiono wydatki na administrację ogólną w sumie 6,505.171 zł., wydatki majątków komunalnych 697.183 zł., na pokrycie niedoborów miej. zakładu czyszczenia miasta w kwocie 818.804 zł., na spłatę długów 4,689.445 zł., na budowę dróg, ulic i placów publicznych 2,663.598 zł., wydatki na oświatę w sumie 1,685.501 zł. i wydatki na kulturę i sztukę w sumie 1,287.091 zł.

Podczas dyskusji nad poszczególnymi działami zgłoszono szereg wniosków i rezolucji, które będą poddane pod głosowanie po ukończeniu dyskucji szczegółowej. Poza porządkiem dziennym uchwalono upoważnić Zarząd miasta do dysponowania sumą 25.000 zł., która to suma może być w przyszłości podwyższona na akcję pomocy dla biednej ludności dotkniętej zbyt ostrą zimą. Przy tej sposobności wezwano Zarząd miasta, aby zwrócił się do Rządu o wydatną pomoc dla tej akcji tembardziej, że we Lwowie ostatnie mrozy w dotkliwy sposób dały się odczuć ludności miasta.

Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w poniedziałek.

REORGANIZACJA II. WYDZIAŁU

Wydział II. Magistratu dla lepszego usprawnienia urzędowania podzielono na oddziały, finansowo - budżetowy, podatków bezpośrednich, pośrednich i oddział egzekucyjny. Oddział podatków pośrednich, a to opłat od ładunków, kopytkowych opłat od hoteli, widowisk, dodatków do patentów akcyzowych, podatków za zużycie dróg i bruków, podatku automobilowego itd. został przeniesiony do lokalu dawnego fizykatu obok biura targowego w parterze na lewo w gmachu ratusza. Inne oddziały pozostały na dawnem miejscu zyskując więcej obszaru z powodu przeniesienia oddziału III. na parter.

Jak oszukano Bank Gospodarstwa Krajowego.

Rozszerzenie aktu oskarżenia przeciw dr. Kolnikowi, Lewickiemu i Fencowi.

Wczoraj p. prokurator uczynił niespodziankę, rozszerzając akt oskarżenia przeciw dr. Kolnikowi, Lewickiemu i Fencowi. Pierwszy z nich oskarżony jest o zbrodnię oszustwa. Dodatkowo oskarżony on został o przestępstwo w kierunku lekkomyślnej krydy i sfałszowania ksiąg handlowych. Lewickiego zaś i Fenca, oskarżono o fałszowanie ksiąg handlowych.

Jako pierwszy zeznawał wczoraj jeden z syndyków Banku Wzaj. Kredytu, adwokat dr. Rauch. Zeznania jego nie były rewelacyjne. Między innymi podał on, że prawdopodobnie bank ten płacił od zaciągniętej pożyczki 5.000 dol. około 4 i trzy czwarte procentu miesięcznie.

Następny świadek Paweł Kozłowski, nic nie mógł wyjaśnić w sprawie przekazów dolarowych tłumacząc się brakiem pamięci.

Z kolei przesłuchano b. kasjera Mazagi Adolfa Kannego. Zeznał on, że dr. Kolnik był materjalnie dobrze sytuowany i już w roku 1922 był właścicielem połowy dwupiętrowej kamienicy. Wybierając się na urlop do Wiednia, powiedział świadkowi że ma przybyć komisja ministerjalna w sprawie tej afery. Wobec tego Lewicki będzie miał ułatwione zadanie, gdyż może złożyć na niego winę, korzystając z jego nieobecności.

Poseł Serwatowski, b. członek Rady Nadzorczej B. W. K., był przesłuchany na okoliczność, jakoby dr. Kolnik powiedział mu, że pożyczał Mazadze pieniądze i celowo uprawiał „interes kablowy" aby zniewolić Bank Gospodarstwa Krajowego do następnego finansowania tej fabryki.

Świadek zeznał, iż nie pamięta, by dr. Kolnik wtajemniczył go w swe plany.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Zwyrodniały osobnik zuchwałym złodziejem.

Dnia 16. stycznia b. r. Franciszek Wysocki, zam. przy ul. Jakóba Strzemię l. 5, wróciwszy z miasta do domu, zastał w mieszkaniu dwóch włamywaczy, którzy na jego widok rzucili się do ucieczki. Jeden z nich zdołał zbiedz, unosząc ze sobą skradzioną biżuterję, wartości ponad 600 złotych. Drugiego złodzieja zdołał Wysocki przytrzymać. Nicpoń uderzył go jednak pięścią w nos i pobił dotkliwie, zadając mu cięższe obrażenia.

Zuchwałym rzezimieszkiem był 23-letni Augustyn Szyndralewicz. W czasie dochodzeń ustalono, że pozatem dopuścił się on 4-krotnego zhańbienia na 7-letniej nieślubnej córeczce N. N., zam. przy ul. Pełtewnej l. 3.

Wczoraj stanął Szyndralewicz przed wyrokującym trybunałem, przyczem został skazany za kradzież na 1 rok, za zhańbienie zaś również na 1 rok ciężkiego więzienia. Na podstawie amnestji drugą tę karę obniżono o połowę, wobec tego musi on odcierpieć półtora roku więzienia. Obrońca dr. Zywicki zgłosił jednak odwołanie co do wysokości kary za zhańbienie.

Rozprawie przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prokurator Sobolewski.

—o—

Gospodarka Stanisławowskiej Dyrekcji K. P.

w obliczu klęski żywiołowej.

Stanisławów, w lutym 1929 r.

Klęska żywiołowa, jaka tegorocznej zimy nawiedziła całą niemal Europę, nie ominęła naturalnie i tut. okręgu dyrekcyjnego, w którym nieograniczoną władzę sprawuje Stanisławowska Dyrekcja K. P. — Wina tego, że klęska ta, która pociągnęła za sobą nieobliczalne dla Państwa szkody oraz utratę zarobków, zdrowia a nawet i życia obywateli, — nie była przedmiotem wcześniejszych rozważań i zabiegów, leży w bezprogramowości prac przedsiębranych przez władze dyrekcyjne. O bezprzykładnej wprost indolencji władz kolejowych we Lwowskiej Dyrekcji — pisał szczegółowo przed kilku dniami „Dziennik Ludowy" a my czytając dotyczący artykuł stwierdzić musimy, że zarzuty skierowane przeciwko pewnym czynnikom w Lwowskiej Dyrekcji — znajdują zastosowanie do przedstawicieli i Stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej. — Ta sama indolencja, bezradność, kunktatorstwo, brak zmysłu orjentacyjnego oraz przewidywania przyszłych wypadków i następstw, były powodem całkowitego wstrzymania ruchu kolejowego w tut. okręgu, podczas gdy w innych dyrekcjach, przy stokroć gorszych warunkach, jedynie dzięki sprężystości organów kolejowych, — ruch kolejowy, chociaż z trudnością, — był utrzymywany.

Jak zaś w tut. okręgu kontrolorzy ruchu zajmywali się tą klęską elementarną, świadczy fakt, że jeden z nich mający nadzór nad linją czortkowską, tak dalece się nią zajmował, że miał śmiałość w nocy przysłać do dyżurnego ruchu prywatnego tragarza z zapytaniem w jego imieniu, czy ruch na jego linji jest podjęty i jak się przedstawia sytuacja w ogólności. — Tego dopuścił się kontrolor ruchu, którego obowiązkiem było kierować akcją oczyszczenia jego zasypanej śniegiem linji! Ale już punktem kulminacyjnym tej komedji, i to przed zapowiedzianym przyjazdem komisji ministerjalnej, było gwałtowne zakupywanie desek i zbijanie z nich dwumetrowej wysokości zapór oraz umiejscawianie ich w czasie huraganowego wichru w parometrowej wysokości zaspach śnieżnych, tylko chyba po to, ażeby sprawić wiatrowi zabawkę, by miał co wywracać. — Dochodziło nawet do tego, że zebrane partje robotników czekały po kilka godzin na wyjazd do zagrożonych miejsc z powodu braku drążków do łopat lub następnie ich wbijania na łopaty.

Takto w świetle faktów wyglądała akcja ochronna stosowana przez Stanisławowską Dyrekcję. Mimo wszystko zaznaczyć musimy, że pokonanie tego żywiołu przypisać należy

tylko bohaterskim wprost wysiłkom mięśni ofiarnego robotnika i chłopa,

którzy jeszcze raz złożyli dowód, że interes Państwa i jego obywateli spoczywa też na ich barkach i ich nieuznawanej nigdy, a ciężkiej pracy.

Za olbrzymie straty, ktoś konsekwencje i odpowiedzialność ponieść musi. Sprawowanie władzy nie powinno się ograniczać tylko do ciągłego urządzania sobie wycieczek w salonkach nawet co soboty do domu, zwłaszcza, że ruch salonkami w tut. okręgu wzmógł się w ostatnich miesiącach do niebywałych rozmiarów. — Nikomu, i to nawet sanatorom nie wolno niszczyć tego dobytku, który powstał dzięki nadludzkim wysiłkom tych, którzy go krwią i potem przysporzyli.

Iloż to razy przedstawiciele Związku klasowego, prosząc formalnie o pracę dla robotników drogowych, zwracali uwagę, że redukcja dni pracy w porze zimowej łatwo sprowadzić może katastrofę i nieobliczalne szkody. Wówczas kierujące czynniki zbywały te przestrogi kpinami, nazywając te poważne argumenta „socjalistyczną demagogją" i robiły dalej swoje, zasłaniając się wygodnie brakiem kredytów. — Skądże więc teraz wziął się kredyt? Na drobny choćby wydatek, któryby niejednokrotnie zaspokoił straszliwą nędzę pracujących, któryby uchronił ich zdrowie i życie, — brak było zawsze funduszów, ale

były one stałe na remuneracje dla leniuchów

i darmozjadów. — Przedstawiane były przecież kilkakrotnie fatalne stosunki, jakie w Stanisławowskiej Dyrekcji panują, gdzie robotnik sezonowy ciężko pracuje za 3 zł. dziennie, gdzie przeto kowy, hamulczy czy lampiarz pracują przy 30-stopniowym mrozie w samych bluzkach lub letnich narzutkach, lecz na to otrzymywano odpowiedź, że cennik płac będzie unormowany, a należne mundury zostaną wydane skoro tylko przedsiębiorstwa krawieckie uszyją, to znaczy jak minie zima. Dziś to wszystko okazało się kłamstwem, gdyż cennik płac szybko unormowano, a całe stosy kożuchów nagle się znalazły, a nawet całe kosze kiełbas i wódki dla „pracujących przy przebijaniu torów". — Teraz okazało się: kto myślał kategorjami uczciwych i praworządnych obywateli, a kto działał ze szkodą dla Państwa i Skarbu.

Przedstawiciele mas pracujących zorganizowanych w Z. Z. K., zrobili wszystko co do nich należało, oddawna ostrzegając przed tem, co teraz właśnie zaszło — co jednak zrobiła i do czego doprowadziła administracja Stanisławowskiej Dyrekcji — wszyscy bezwątpienia wiedzą bardzo dobrze.

Nasza Rada gminna rozpoczęła budowę elektrowni naturalnie bez pieniędzy, na jej wykończenie brakuje 100.000 zł. Zrealizowano pożyczkę; przez odwleczenie budowy na zrealizowanej pożyczce gmina straciła kilkadziesiąt tysięcy złotych, bo pieniądze początkowo złożono w banku na bardzo niskie oprocentowanie. — Bez budżetu z pożyczki wydano kilkanaście tysięcy złotych na wydatki bieżące.

Z tupetem zabrali się adwokaci do gospodarki gminnej, dwa lata budżetowe ich gospodarki dały deficyt, który z normalnych dochodów pokryty nie zostanie. Teraz gdy zabagnili całą gminę, żądają z nich mimo, że w liczbie 4 zasiadają w zwierzchności gminy, nie chce przyjąć referatu budżetu.

Rządy gminy sprawowane przez większość sjonistyczną sanacyjną na długie lata zatamowały rozwój miasta.

DOMAGAMY SIĘ SPRAWOZDANIA Z DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁU POWIATOWEGO.

Organ urzędującego starosty i komisarza Wydziału Powiatowego „Ziemia stanisławowska" rozpisał się o gospodarce Wydziału Powiatowego w Stanisławowie. W każdym prawie numerze pisma czwartobrygadowców chwali się naszego starostę. Ogłoście raczej sprawozdanie z działalności naszego Wydziału powiatowego, może na tym polu okażą się również „wybitne" zdolności p. Rappego.

ŻĄDANIE PLEBISCYTÓW ANTYALKOHOLOWYCH.

W kołach robotniczych rozważany jest projekt wszczęcia akcji za plebiscytem antyalkoholowym. We wszystkich miejscowościach naszego powiatu czynione są starania w kierunku powołania komitetów miejscowych, które akcję tę przeprowadzą.

W aktach starostwa zaginęły sprawy tych gmin, w których plebiscyt taki przeprowadzono. Tą drogą apelujemy do urzędującego starosty, by załatwienie sprawy przyśpieszył. Wybory minęły, nastały czasy spokoju, zaległości można odrobić.

UCIEKINIER ŻYCIA.

Kierownik spółdzielni „Robotnik" śp. Józef Piller popełnił samobójstwo. Przyczyna samobójstwa nieznana. twierdzą, że komisja rewizyjna wykazała omyłkowo za duże manko. Sprowadzony lustrator po rewizji wykazał poważną omyłkę komisji rewizyjnej.

RYPNE.

NOWY ZARZĄD T. U R-a.

W czasach redukcji liczba członków TUR-a poważnie zmniejszyła się. — Zredukowany robotnik naszego osiedla fabrycznego musi opuszczać miejscowość, szukać pracę gdzieindziej, gdyż zwolniony na miejscu nie znajdzie pracy. Zwołano walne zgromadzenie TUR-a i wybrano nowe władze. Zarząd: przewodn.: Konecki R., zast. przewodn. Pankiewicz Wł.; sekretarz Hobgarski K.; członkowie: Hobgarski St.; Konecki K.; Marciniszyn J.; Reitmajer K.; Komisja rewiz.: Faber J., i Sienkiewicz P.

BROSZNIÓW.

ZAŁOŻENIE ORKIESTRY T. U. R-a.

Usilnem staraniem Związku zawod. drzewnych i TUR-a założono orkiestrę Turową zaopatrzoną w nowe instrumenty. Robotnicy opodatkowali się na zakupno instrumentów. Członkowie orkiestry pokrywają połowę kosztów utrzymania dyrygenta.

BOLECHÓW.

Odbyło się walne zgromadzenie TUR-a. miejscowego. Referat wygłosił tow. St. Janicki. Przewodniczącym Zarządu wybrano tow. M. Brandalskiego, sekretarzem St. Leszyca.

Na walnem zebraniu związku drzewnych referował tow. Fr. Krowicki. Przewodniczącym Zarządu wybrano tow. J. Dokulasę.

WYGODA.

ZAŁOŻENIE ZWIĄZKU DRZEWNEGO.

Założono dwa oddziały związku robotników drzewnych w Weldzirzu i Mizuniu. We wszystkich miejscowościach naszego powiatu wszędzie tam, gdzie skupiają się robotnicy, odruchowo zakładają się związki. Zapał do organizacji dawno niewidziany. Represje pracodawców i niestety innych czynników wywołują wprost odwrotny efekt.

Dola i niedola ruchu robotniczego na prowincji.

PEREHIŃSKO.

O ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH.

Za udział w akcji strejkowej policja aresztowała kilkudziesięciu robotników. Aresztowanych do dziś dnia nie zwolniono. Robotnika lasowego na przednówku czeka skrajna nędza, gdy w zimie nie zarobi i na przednówek nie zaoszczędzi. Dotychczasowe interwencje w kierunku zwolnienia aresztowanych nie dały rezultatu.

Na całem Podkarpaciu stale się powtarza, że prawie po każdej akcji cennikowej niewinnych się aresztuje, przetrzymuje w więzieniu, a potem sądy sprawy umorzają.

Za wypadki w Dźwiniaczu aresztowanych tygodniami i miesiącami przetrzymywano w więzieniu, niedawno po latach w Stanisławowie odbyła się rozprawa i wszystkich zwolniono od winy i kary.

W roku 1928 aresztowano robotników w Wygodzie za udział w akcji strejkowej (jednego policja zbiła), po ukończeniu akcji cennikowej aresztowanych zwolniono.

Tą metodą każdą akcję cennikową można załamać, wystarczy wywołać awantury przez wysłanników i judaszów firmy, przeciw której robotnicy strejkują i rzucić podejrzenia na przewódców akcji. Policja aresztuje kierowników akcji, cała akcja załamuje się, a co gorsza doprowadza się do finansowych ruin niewinnych aresztowanych, których rodziny tymczasem muszą się zadłużać.

Tą drogą apelujemy do ministra sprawiedliwości o zainteresowanie się sprawą aresztowanych w Perehińsku, tudzież o zbadanie wszystkich spraw przez nas powyżej omawianych. — Po przeprowadzeniu reorganizacji sądownictwa poprzednie praktyki nadal nie powinny mieć miejsca.

O ZWOLNIENIE GMINY Z NAŁOŻONEJ GRZYWNY.

Na czas stanu wyjątkowego, czy też pobytu ekspedycji karnej, w związku z akcją cennikową robotników, nałożono na gminę haracz w kwocie wysokiej. — Z winy firmy, która złamała umowę podpisaną, akcję przedłużono, a koszty ponosić ma niezamieszana w nią gmina. — Do sprawy tej powrócimy, na razie żądamy wyjaśnień.

DOLINA.

BUDŻET GMINY.

Konserwatyści z p. Hupka na czele zachwycają się radami gminnemi, powstałemi z kurjalnych wyborów, ogół obywateli Małopolski na własnych kieszeniach odczuwa skutki gospodarki rad obecnie urzędujących.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wzywam tow. Bawarskiego Władysł. do abonowania „Dziennika Lud.", z tem by wezwał następnego. **Laskowski Władysław.**

Wezwana składam zł. 5.— na fundusz prasowy i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow.: Marunię Kassagrandównę, Kasa chorych Kałusz, Józefa Andrusiowa, Kasa Chorych Kałusz, Ferdynanda Franza, Kasa Chorych Kałusz, Dra Eisenbrucha J., Kasa Chorych, Kałusz. **K. Demińska.**

Wezwany przez tow.: Zborka i Inwała, składam na fundusz prasowy zł. 5.— i wzywam do złożenia takowych kwot p. Józefę Jańczarową, kier. sklepu Nr. 2, Pow. Spółdzielni w Wolance i p. Eugenję Morską Nr. 16, Pow. Spółdzielni w Borysławiu, ul. Pańska. **Jerzy Saramanowicz.**

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 lutego 1929 r.

9 STOPNI MROZU wykazywał wczoraj wieczór termometr na wieży ratuszowej. W ub. czwartek, o tym samym czasie było 17 stopni mrozu. Wczoraj rano zgłosiły się w Pogotowiu rat. trzy osoby, które doznały odmrożeń uszu i palców.

61 PRZESTĘPSTW wynotowała wczoraj policja. Między innymi oskarżono Jakóba Siwę, właściciela realności przy ul. Panieńskiej l. 22, oraz 7 innych kamieniczników za nieoczyszczanie chodników.

Za dręczenie zwierząt oskarżono 6 osób, za awantury uliczne przytrzymano 2 pijaków, 7 prostytutek aresztowano ze względów sanitarnych i t. d.

DWA POŻARY. Wczoraj popołudniu niejaBricher Starkman, rozgrzewając zamarzniętą rurę wodociągową w realności przy ul. Dąbrowskiego l. 6., spowodował zapalenie się podłogi w mieszkaniu lokatora Bolesława Grabowskiego.

Wieczorem, wybuchł pożar od piecyka żelaznego w sklepie korzennym Sary Salk przy ul. Głowińskiego l. 11. W obu wypadkach straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

NAGŁY ZGON SŁUŻĄCEJ. 60-letnia Marja Machoń, służąca u Anny Polańskiej, zam. przy ul. Technickiej l. 4, zmarła nagle na udar sercowy.

PARALIŻEM TKNIĘTY został na pl. Unji Brzeskiej 56-letni Salamon Tek, zam. w Rudkach, który przyjechał z mięsem. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK WOŹNICY. — Grzegorz Zawada, woźnica, zam. przy ul. Marcina l. 15, jadąc ul. Częstochowską spadł z wozu pod koła, które złamały mu nogę. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj w południe wezwano lekarza na Sygniówkę, gdzie jakaś kobieta w zamiarze samobójczym usiłowała struć się jodyną.

Do ambulatorjum przyprowadził policjant Juljana Matłaszewskiego, który został potrącony przez wóz tramwajowy przyczem doznał licznych obrażeń.

Izaak Halpern, zarobnik, poślizgnął się i upadł na chodniku, przyczem doznał złamania ręki. Udzielono im pierwszej pomocy.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Mieczysław Markowski został aresztowany za oszustwo.

Za włóczęgostwo przytrzymano wczoraj Józefa Antoniaka, Matwija Wasylowa, Karola Górskiego, Andrzeja Wasylyszyna, Tadeusza Kruszyńskiego, Franciszka Jąka, Mulję Mroczkowską, Zofję Zając, Marję Hołuc, i Irenę Wołoszyn. Będą oni odstawieni do miejsca swej przynależności.

ZNÓW TOMBAKOWE OSZUSTWO. W ul. Gródeckiej jacyś spryciarze wyłudzili 20 dolarów od Franciszka Ziemby, zam. w Sarnikach, pow. bobreckiego, wręczając mu 2 tombakowe obrączki i łańcuszek jako złote. Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za oszustami.

OSZUST W ROLI POŚREDNIKA MIESZKANIOWEGO. Franciszek Jurko, zam. przy ul. Sobieskiego l. 30, doniósł policji, że niejaki Stefan Repetiuk, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 125, wyłudził od niego 160 zł. pod pozorem dostarczenia mu mieszkania w realności przy ul. Łyczakowskiej l. 70. Po otrzymaniu pieniędzy Repetiuk unikał spotkania z donoszącym. Jurko udał się przeto sam pod podanym adresem i stwierdził, że padł ofiarą oszusta, gdyż w realności tej nie było wolnego mieszkania. Policja zarządziła aresztowanie oszusta.

WYPRAWY ZŁODZIEJSKIE DO SKLEPÓW. Jacyś osobnicy włamali się do sklepu galanteryjnego Łukasza Medweckiego, przy ul. Zadwórzańskiej l. 57, skąd skradli pewną ilość torebek damskich, portfeli i walizkę, łącznej wartości 238 zł.

Czterech mistrzów wytrycha, chcąc widocznie żyć przykładnie w czasie 40- dniowego postu, zaopatrzyło się w beczkę śledzi w magazynie Ozjasza Kalisza przy ul. Karnej. Zbożne ich zamiary zostały zapoznane przez kupca, albowiem „odbiorcy" w tajemnicy wywieźli beczkę, nie podając swego adresu.

Miał szczęście Efroim Greisman, zam. przy ul. Rejtana l. 8., gdyż zamiast straty zyskał 3 worki, pozostawione przez włamywaczy. Dozorca bowiem tej realności, spłoszył złodziei, którzy dobierali się do jego sklepu bławatnego, przygotowawszy sobie worki na łup.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Do mieszkania dr. Stanisława Ławpickiego przy ul. Supińskiego l. 11 włamali się jacyś złodzieje i skradli futro, podbite nutrjami, wartości 3.000 zł.

Z mieszkania Eljasza Rothenberga przy ul. Pod Dębem l. 5 skradziono biżuterję i garderobę wartości 1.000 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Władysław Dziuga został przytrzymany w czasie kradzieży tytoniu w kjosku Teodora Markiewicza przy pl. Krakowskim. Odstawiono go do aresztu. — Za kradzież węgla aresztowano Alberta Widzieka. — Los ic h podzielili Szlojma Gottesman i Kazimierz Dzik, których aresztowano za różne kradzieże.

—o—

— **WIECZÓR TELEPATYCZNO- ILLUZJONISTYCZNY,** odbędzie się w sali Związku Podoficerów Rezerwy, przy ul. Długosza w niedzielę dnia 24. bm. a wystąpi w nim znany telepata- iluzjonista i niedościgniony brzuchomowca Władysław Gdyczyński przy współdziale jasnowidzącego medjum Anny Tichomirowej. Początek punktualnie o godzinie 6.30 wieczorem.

Kronika z województwa Tarnopolskiego

SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA SZWANKUJE CIĄGLE. 3-ch nieznanych osobników napadło na drodze w Jabłonowie pow. Kopyczyńce na powracającego ze sklepu gospodarza Stycia Mikołaja. Jeden z napastników uderzył Stycia tępem narzędziem w głowę, a gdy ten padł nieprzytomny na ziemię, wyciągnął mu z kieszeni 80 zł.

Na gościńcu między Kołodziejówką a Panasówką pow. Skałat dokonano napadu rabunkowego na osobie Józefa Długacza, kupca ze Żerebek szlacheckich, któremu zrabowano 12 bułek, wart. 1.20 i 3 paczki tytoniu, wart. 3 zł. Sprawców aresztowano.

ŚMIERĆ Z ZACZADZENIA. Hellreich Dawid, sił telefonicznie, że Mojżesz Diwer, od kilku dni nie wychodzi zupełnie z mieszkania i drzwi od mieszkania są zupełnie zamknięte. Mieszkanie otwarto, gdzie znaleziono zwłoki Diwera Mojżesza lat 65, a wezwany doktor stwierdził śmierć wskutek zaczadzenia.

ZGWAŁCENIE. Dwaj nieznani sprawcy napadli na drodze prowadzącej z Iwanówki do stacji kol. w Derenijówce pow. Trembowla, na Katarzynę Urbańską, lat 29, przyczem jeden z osobników dopuścił się na niej gwałtu. Poszukiwania za sprawcami, których rysopis poszkodowana podała, zarządzono.

O. K. R. w Stanisławowie.

Baczność! Dnia 3. marca b. r. o godzinie 10-tej rano, w sali ZZK. w Stanisławowie odbędzie się posiedzenie O. K. R. P. P. S. — z porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Sprawy organizacyjne, 3) Zwołanie Zjazdu O. K. R. w myśl uchwał Konf. Obw. w sprawie usamodzielnienia się okręgów, 4) Sprawy finansowe i prasowe, 5) Sprawy Samorządów gminnych i Kas chorych, 6) Wnioski.

Tow. członków O. K. R-u z Bitkowa, Nadwórnej, Śniatyna, Ottynji, Kołomyji, Worochty, miasta Stanisławowa, Delatyna i Mikuliczyna — wzywa się do bezwzględnego udziału w posiedzeniu.

Za Egzekutywę OKR. PPS.:

J. Gazek, sekr. St. Kochański, przewodn.

—:::—

Baczność dozorcy i dozorczynie miasta Lwowa!

W niedzielę, dnia 24. lutego b. r. o godz. 3-ciej popołudniu w sali własnej, Rynek 8, I. p. odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa

Porządek dzienny:

1) Walka o demokratyczne prawo wyborcze do Rady miejskiej we Lwowie.

2) Sprawozdanie z konferencji w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Towarzysze, Dozorcy, i Dozorczynie! Ze względu na ważność spraw obecność każdego konieczna.

Za Zarząd Zw. „Praca":
Folmes Józef, przew.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO

Sobota, o 3-ciej pop. „Marja Stuart".
Sobota, o 7.30 wiecz. „Księżniczka dolarów".
Niedziela o 3-ciej pop. „Marja Stuart".
Niedziela, o godz. 7.30 „Broadway".
Poniedziałek, o 7.30 „Broadway".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Sobota o 7.30 „Murzyn Warszawski".
Sobota, o 4-tej pop. „Wielki Recital".
Niedziela, o 3.30 „Moralność pani Dulskiej"
Niedziela, o 7.30 „Murzyn Warszawski".
Poniedziałek, o 7.30 „Murzyn Warszawski".

—o—

UKRAINSKI TEATR KOOPERATYWNY
sala Łysenki, ul. Szaszkiewicza 5, dyr. J. Stadnyk.
Niedziela, o godz. 3-ciej „Chmara".
Niedziela, o godz. 7.30 „Hrabina Marica".

—o—

TEATRY MIEJSKIE. Dziś i jutro popołudniu o godzinie 3-ciej, ukaże się jeden z najpiękniejszych utworów klasycznych, Fr. Schillera „Marja Stuart" z p. Barwińską i Rasińską w głównych rolach.

MARJA MODZELEWSKA, znakomita artystka, Teatrów Warszawskich, wystąpi jeszcze tylko dwa razy w „Broadway", t. j. w niedzielę 24-go i poniedziałek, 25-go b. m.

„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" wyborna komedja G. Zapolskiej ukaże się na popołudniowe przedstawienie w Teatrze Małym, jutro, t. j. w niedzielę 24. b. m. o godz. 3.30 po cenach znacznie zniżonych.

„MAŁKA SZWARCENKOPF" na „Scenie Gwiazdy" (Franciszkańska 7), grana już dwukrotnie z wielkiem powodzeniem przy szczelnie wypełnionej widowni, wystawiona zostanie po raz 3-ci w niedzielę, 24. lutego b. r. W roli Jojne Firułkesa występuje p. Emil Janusz, artysta „Młodej Sceny". Opracowanie muzyczne sztuki w rękach p. K. Abratowskiego, który na czele swej symfonicznej orkiestry wypełnia antrakty. — Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, Łyczakowska l. 11. — Początek przedstawienia o godzinie 7-mej punktualnie, koniec 10.15.

ZBIGNIEW DRZEWIECKI jeden z najwybitniejszych pianistów polskich i znakomity pedagog konserwatorjum warszawskiego, koncertowac bedzie we Lwowie we wtorek 26. b. m. Bogaty program koncertu obejmuje perły literatury klasycznej i nowoczesnej. O naszym pianiście pisze m. in. recenzent paryskiej „Comedia": „Gra Drzewieckiego; jest pełna życia i barw. Interpretuje on nadzwyczajnie stylowo. Było to święto słuchac takiego artysty".

Odpowiedzi Redakcji.

N. HAL. PODHORCE (p. Schodnica). Artykuł, zwlaszcza zawierający zarzuty przeciw poszczególnym osobistościom, może byc umieszczony tylko wtedy, jeśli przesyła się go za pośrednictwem miejscowej organizacji zawodowej. Gołosłownych zarzutów — bez sprawdzenia ich — publikowac nie możemy, gdyż narażałoby to nas ewentualnie na procesy i wynikłe z nich konsekwencje. Przesłane znaczki pocztowe do zwrotu w Administracji.

—o—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, 25. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. Uprasza się cały zarząd o punktualne i niezawodne przybycie.

Muszka Drobutowa, przewodn.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Zakazana kobieta".
MARYSIENKA: „Zakazana kobieta".
APOLLO: „Golgota miłości".
LEW: „Dziecko na gwałt" oraz „Piętno miłości".
COLOSSEUM: „My, Pierwsza Brygada".
PALACE: „Karjera dzisiejszego młodzieńca".
FATAMORGANA: „Moc Jossyvara".
CASINO: Bebe Daniels jako „Córka Szeika".
GRAŻYNA: „Tajemnica starego rodu".
CHIMERA: „Złota Lilja".
PASAŻ: „Nevada".
LUNA: „Klejnoty Maharadży".
PAN: Lon Chaney w dram. „Idjota".
OAZA: „Anioł ulicy".
UCIECHA: „W kajdanach".

Dział filmowy.

„Romans panny Opolskiej" w kinie „Lew"

Nasza twórczość filmowa w porównaniu z zagranicą nie znajduje się jeszcze na odpowiednim poziomie. Często zauważyć możemy cały szereg błędów w wykonaniu, braki umiejętnej reżyserji, rozwlekłość akcji, brak nerwu kinowego u twórców scenarjuszy i realizatorów filmu, którzy bardzo często nie potrafią odczuć należycie, jaka sytuacja w danym filmie jest zbędną, jaką zaś należy specjalnie podkreślić i odpowiednio rozwinąć. „Przedwiośnie" niedawno wyświetlone we Lwowie, było klasycznym przykładem niedorozwinięcia naszej sztuki kinematograficznej. Wśród tej jednak szarzyzny błysną od czasu do czasu perełki, które zupełnie śmiało konkurować mogą z importem z zagranicy.

„Romans panny Opolskiej" należy do tych przebłysków lepszej przyszłości, twórczości filmu polskiego.

Doprawdy z zadowoleniem obserwować można cały szereg dodatnich cech, których brak dawało się odczuwać w naszych filmach. Przedewszystkiem więc reżyserja, ta chroniczna bolączka naszych realizatorów, postawiona jest na wysokim poziomie. „Romans panny Opolskiej" stanowi już pewną zwartą całość. Poszczególne sceny są bardzo ciekawe i barwne pod względem ujęcia sytuacji. I dobór aktorów jest wcale udatny, gra wszystkich jest zharmonizowaną, czołowe role bardzo dobrze odtworzone. Nieudana jest technika zdjęć, mimo niektóre bardzo ciekawe obrazy. Możnaby wiele powiedzieć, o tendencji filmu wyszydzającego postępowe czynniki społeczne. Przedstawianie działalności różnych działaczy ludowych i wogóle sfer postępowych, w takiem świetle, w jakiem to czyni film powyższy, jest demagogją i zawiera dużą dozę złośliwości. Działacze rewolucyjni są tam nieodpowiedzialnymi szkodnikami społeczeństwa, chłop, to nierozumne zwierzęta, dające się brać na lep rewolucyjnych haseł agitatora, zaś szlachcic i dziedzic, to dobre duchy, o szlachetnem sercu odczuwający krzywdę, biednego wieśniaka.

Niema co mówić, pojęcia o zapaszku trupim pokutujące dziś jako echo czasów pańszczyźnianych.

E.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Komunikaty.

DALSZY CIĄG posiedzenia Komitetu Wydawniczego „Dzien. Lud." odbędzie się w sobotę dnia 23. lutego b. r. w lokalu „Dz. Lud." przy ul. Sykstuskiej 21, o godz. 6.30 popoł. Na posiedzenie zaprasza się Tow.: Majewskiego, Chrystowskiego, Całkę, Żełaszkiewicza, Zakrzewskiego, Laskowskiego, Szczyrka i posła Hausnera.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY Z HIGJENY. W niedzielę, dnia 24. lutego o godz. 11-tej przedpołudniem w sali kinoteatru „Marysienka" pl. Smolki, wygłosi wykład dr. Wiktor Tychowski, p. t.: „Budowa i czynność narządu krążenia" (serca i naczyń), jako I-szy z serji wykładów o chorobach serca i naczyń krwionośnych.

WŁAŚCIWE SMAROWANIE SAMOCHODÓW. Odczyt pod tym tytułem, ilustrowany przeźroczami, odbędzie się w poniedziałek 4. marca b. r. o godzinie 6 wieczorem w żółtej sali Izby przy ul. Bourlarda l. 5. Wstęp bezpłatny.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich L. 1.) Wystawa związku Artystów Wielkopolskich „Plastyka" otwarta przed tygodniem należy bezsprzecznie do najciekawszych pokazów w bieżącym sezonie wystaw Towarzystwie. Ta bogata i interesująca wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15 pop.

—o—

OGŁOSZENIA.

POWIATOWA KASA CHORYCH W KAŁUSZU.

L. dz. 605/Wyb. /29. Kałusz, dnia 14 lutego 1929 r.

Sprostowanie Ogłoszenia o wyborach

Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Kałuszu z dnia 18 grudnia 1929 roku L. dz. 3127/28 odnośnie do lokali wyborczych w czasie wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Kałuszu, rozpisanych na dzień 17 marca 1929 roku.

Po myśli rozporządzenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z dnia 7 lutego 1929 r. Nr. dz. 1586/29 (w sprawie wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Kałuszu) Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Kałuszu zawiadamia i ogłasza, iż wybory odbędą się w niedzielę dnia 17. marca 1929 roku od godziny 8 mej do godziny 20-tej, oddzielnie dla pracodawców i oddzielnie dla ubezpieczonych w niżej podanych lokalach wyborczych:

I. Dla pracodawców:

(wszystkich z całego powiatu kałuskiego wzgl. okręgu działalności Pow. K. Ch. w Kałuszu) w lokalu Magistratu miasta Kałusza.

II. Dla ubezpieczonych:

w trzech lokalach a mianowicie;

1) w budynku Powiatowej Kasy Chorych w Kałuszu, ul. Słowackiego z wejściem i wyjściem przez bramy frontowe, **z początkowemi literami nazwiska** od „A" do „J", t. j. z początkowemi literami nazwiska A, B, C, D, E, F, G, H, I, J.)

2) w budynku Powiatowej Kasy Chorych w Kałuszu, ul. Słowackiego, z wejściem i wyjściem przez bramy od dziedzińca **z początkowemi literami nazwiska** od „K" do „P" (t. j. z początkowemi literami nazwiska K, L, Ł, M. N, O, P).

3) w budynku Męskiej Szkoły 7-mio klasowej w Kałuszu, **z początkowemi literami nazwika** od „R" do „Z" (t. j. z początkowemi literami nazwiska R, S, T, U, U, V. W, Y, X, Z.)

Czynnościami wyborczemi w każdym lokalu kierują Komisje wyborcze oddzielnie dla ubezpieczonych, oddzielnie dla pracodawców, powołane przez Zarząd Kasy, który zarazem wyznacza przewodniczącego Komisji. W czynnościach każdej Komisji wyborczej mają prawo uczestniczyć, z głosem doradczym mężowie zaufania poszczególnych list kandydatów, mężem zaufania może być każda osoba zdolna do aktów prawnych. Kandydat nie może być ani członkiem Komisji wyborczej, ani mężem zaufania.

Dyrektor: (—) **Aleksander Janicki**

Przewodniczący Zarządu: (—) **Andrzej Lewicki.**

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 27. — Tel. 496.